

ETYKA W „AMERICAN PHILOSOPHICAL QUARTERLY”

„American Philosophical Quarterly”, ed. Nicholas Rescher, Basil Blackwell with the Cooperation of the University of Pittsburgh, Oxford, vol. 6, 1969, vol. 7, 1970.

Omawiany kwartalnik jest czasopismem zamieszczającym publikacje z różnych dyscyplin filozoficznych. Wydawca, znany na kontynencie amerykańskim logik i metodolog Nicholas Rescher, stara się stworzyć na jego łamach szeroką płaszczyznę wymiany myśli filozoficznej. Osobowość Reschera sprawia, iż tradycyjne problemy filozoficzne opracowywane są w kierowanym przez niego piśmie z pozycji metodologii analitycznej; nie brak też w piśmie publikacji z pogranicza logiki i cybernetyki oraz teorii prawdopodobieństwa w szerokim jej zastosowaniu. Nie bez wpływu na charakter pisma jest fakt, iż wśród jego stałych konsultantów naukowych prym wiodą znany logik R. M. Chisholm i metodolog Carl Hempel. Oprócz nich spotykamy także nazwiska K. Baiera, M. Beardsleya, J. Hospersa, G. A. Schradera, W. Sellarsa i wielu mniej znanych w Europie badaczy, którzy także należą do komitetu redakcyjnego pisma. Kwartalnik ten nie ma zbyt bogatej tradycji, ukazuje się bowiem dopiero od 1964 r. Wypracował już jednak pewien własny styl; oprócz normalnych zeszytów publikowanych co kwartał wydaje również serię monografii. Dotychczas ukazały się trzy zeszyty z tej serii: 1) „Studia z filozofii moralnej”, 2) „Studia z teorii logiki” oraz 3) „Studia z filozofii nauki”. Tematyka artykułów zamieszczanych w tym czasopiśmie obejmuje nadto problemy z dziedziny polityki społecznej w ujęciu metodologicznym. W omówieniu tym ograniczymy się do przedstawienia kilku artykułów o tematyce etycznej.

Felix E. Oppenheim w artykule *Egalitarianism as a Descriptive Concept* podejmuje próbę metaetycznego rozważenia zagadnień związanych z często dyskutowanym pojęciem egalitaryzmu. Autor nie zajmuje się egalitarnym lub nieegalitarnym traktowaniem ludzi ze względu na pewne reguły, lecz egalitarnym lub nieegalitarnym charakterem samych tych reguł. „Równość wobec prawa” jest bowiem czymś różnym od „równości prawa”. Oppenheim wymienia osiem tradycyjnie używanych kryteriów egalitarnego podziału dóbr: 1) równo wszystkim, 2) równo równym, 3) równo tylko względnie równym grupom, 4) proporcjonalnie równo, 5) każdemu według jego zasług, 6) każdemu zależnie od stopnia spełniania ustalonych kryteriów, 7) nierówno, ale sprawiedliwie, 8) równo według przyjętej procedury. Autor poddaje każdą z tych reguł krytyce i dochodzi do wniosku, że żadna z nich nie może zostać przyjęta jako reguła powszechna. Następnie formułuje własną, „opisową” zasadę podziału egalitarnego. Opisowość jego proponowanej reguły jest wynikiem zabiegów eliminujących z jej treści wszelkie wyrażenia wartościujące (np. „zasługa”, „charakterystyka osobista”). Dokonuje przy tym istotnego odróżnienia początkowego stanu posiadania (dystrybucja) od stanu końcowego (po redystrybucji). Zakładając, że aktualny w danym przypadku stan posiadania (dystrybucja) jest „nierówny”, „niesprawiedliwy”, należy redystrybucję przeprowadzić tak, aby wyrównać różnice stanu posiadania. „Egalitaryzm” staje się więc znaczeniowo bliski „wyrównaniu” (*equalisation*) empirycznie stwierdzalnych nierówności, a „reguła podziału egalitarnego” spełnia rolę „wyrównującej zasady podziału” dóbr rzeczowych. W konkluzji autor stwierdza, że „reguła redystrybucji jest egalitarna, jeśli zmniejsza różnice stanu posiadania dóbr rzeczowych, jest zaś nieegalitarna, jeśli te różnice

jeszcze powiększa". Wypada tu wspomnieć, iż — wedle autora — tzw. zasada zapewniania wszystkim „równego startu” nie jest, w istocie rzeczy, zasadą egalitarną, bowiem faktyczne różnice uzdolnień między ludźmi doprowadzają i tak do nierówności „na mecie”.

Konstatując trafność końcowych spostrzeżeń autora, nie sposób pominąć nasuwającego się wniosku natury ogólnej, iż propozycje jego mają walor jedynie w odniesieniu do pewnego aspektu kwestii egalitaryzmu, do tego mianowicie, który dotyczy zasad redystrybucji dóbr rzeczowych. Propozycja jego jest nieprzydatna w dziedzinie wartości, a więc tam, gdzie mowa o egalitaryzmie dystrybucji i redystrybucji dóbr i wartości kulturowych lub dostępu do nich. Autor, co prawda, aby skonstruować „opisową regułę redystrybucji”, świadomie wyłączył ze swych rozważań te sformułowania zasad podziału, które zawierały wyrażenia wartościujące, ale w ten sposób uchylił się od dyskusji najbardziej kontrowersyjnych problemów egalitaryzmu.

Dwaj inni autorzy podejmują temat stosunku determinizmu do odpowiedzialności moralnej. R. Richman w artykule *Responsibility and the Causations of Actions* polemizuje ze zwolennikami teorii „analizy działania” (*actions analysis*). Teoria ta zakłada związek przyczynowy między postawami emocjonalnymi, np. pragnieniami, namiętnościami, a działaniem. Zwolennicy krytykowanej przez niego teorii (np. A. I. Melden) utrzymują, że należy odróżnić „działania” od „ruchów” (*bodily movements*). Twierdzą oni także, iż pragnienia podmiotu nie mogą być uważane za przyczyny działania w sensie ścisłym, choć nie kwestionują pewnych zachodzących między nimi zależności. Pragnienia i działania są powiązane jedynie myślowo (*conceptually related*). Z czasem wysunęli oni tezę bardziej umiarkowaną, że niektóre „ruchy” mogą być jednak uznane za działania. Richman postawił tezę bardziej radykalną; głosi ona, że jedynie niektóre „ruchy” nie są działaniami. Można więc, jego zdaniem, zasadnie obstawać przy twierdzeniu, że istnieje zależność przyczynowa między postawą emocjonalną i pragnieniami indywiduum a jego działaniem. Dla moralności ma to istotne znaczenie, ponieważ można obciążać odpowiedzialnością także za pewne pragnienia, z czego wynika, iż należy wpływać na kształtowanie się postaw akceptowanych przez zbiorowość. W podsumowaniu swego stanowiska autor stwierdza, że wierzy w determinujący charakter praw świata, ale determinizm jego jest „umiarkowany”.

Podobny problem, kwestię wzajemnego stosunku determinizmu i podejmowania decyzji rozważa J. L. Cowan w szkicu *Deliberation and Determinism*. Świat, w którym żyjemy, jest „kombinacją determinizmu i indeterminizmu”, przy czym determinizm i indeterminizm przejawiają się alternatywnie, jako wypadkowa prawdziwości stochastycznych. Miarą odpowiedzialności za decyzję jest stopień posiadanej o niej wiedzy w chwili jej podejmowania. Ponieważ wiedza ta jest ograniczona i niepełna, nasza odpowiedzialność nie może być absolutna. Autor podkreśla także, podobnie jak Richman, konieczność odróżniania związku przyczynowego od determinizmu, bowiem tylko w ten sposób można uniknąć konsekwencji fatalistycznych.

Elizabeth L. Beardsley, w artykule *A Plea for Deserts* przeprowadza drobiazgową analizę semantyczne kontekstów, w których występują terminy „nagana” i „kara”. Polemizuje w tym miejscu z „teorią prostych czynów” (*simple action theory*), w myśl której nagana jest rodzajem kary i należy do tej samej kategorii semantycznej. Autorka opiera się w swej argumentacji na wynikach badań J. L. Austina, który wyodrębnił pięć typów wypowiedzi performatywnych: 1) wyrokujące (*verdictives*), 2) mające celu wywarcie nacisku (*exercitives*), 3) nakazujące (*commissives*), 4) wywołujące lub wyrażające postawę (*behavitives*) oraz 5) uwypuklające

coś (*expositives*). Z rozważań autorki wynika, że nagana i jej pochodne (wymówka, reprimenda itp.) należą do dwu pierwszych typów wypowiedzi w klasyfikacji Austina i, w odróżnieniu od kary, wyczerpują się w zachowaniu słownym. Autorka skłania się jednak do przypuszczenia, że pełny opis wypowiedzi wyrażających nagane nie jest możliwy w granicach dwu pierwszych grup i należy szukać rozwiązań w ramach wyrażań typu czwartego. Przeprowadzenie stosownych badań odkłada na później.

Alex C. Michalos w artykule *Decision-Making in Committees* rozważa różne możliwości dotyczące trybu podejmowania zbiorowych decyzji. „Decyzja zostaje podjęta wtedy — pisze — gdy osoba lub grupa osób zaakceptuje pewien sąd”. Uchwała taka jest optymalnie obiektywna, gdy procedura prowadząca do jej zaakceptowania spełnia pięć warunków: 1) komisja jest wolna od przymusu z zewnątrz; 2) procedura podejmowania decyzji jest niesprzeczną; 3) procedura ta jest łatwa do stosowania; 4) komisja uwzględni wszystkie dostępne jej dane, które mają znaczenie dla sprawy; 5) znaczenie (*influence*) każdego z jej członków jest proporcjonalne do zakresu posiadanej przez niego kompetencji w dyskutowanej sprawie. Autor jest zdania, że, praktycznie rzecz biorąc, wszystkie te warunki nie są nigdy spełniane łącznie. Dotyczy to zwłaszcza zapewnienia niezależności wobec nacisków z zewnątrz, co ujawnia się najbardziej tam, gdzie członkowie komisji są delegatami różnych grup, których interesy są rozbieżne. Grupy te z reguły wywierają nacisk na procedurę podejmowania decyzji w sposób bezpośredni (instrukcje udzielane swoim delegatom) lub pośredni (np. tzw. *lobby*). Najwięcej teoretycznych trudności przysparza, w opinii autora, ustalenie „względnej kompetencji” poszczególnych członków komisji. Temat ten zajmuje najwięcej miejsca w omawianej pracy. Wiadomo, że w komisjach, podejmujących decyzje demokratyczne, jednakowo liczy się głos każdego z członków. Istnieją jednak także inne formy podejmowania decyzji, spośród których najczęściej są stosowane: 1) forma delegacyjna — gdy wszyscy członkowie typują jednego spośród siebie jako kompetentnego do decydowania w danej kwestii; 2) forma monarchiczna — gdy jeden z członków ma przyznane kompetencje „z racji urodzenia” (np. król przewodniczący radzie królewskiej); 3) forma oligarchiczna — gdy za kompetentną zostaje uznana mniej niż połowa członków komisji (rządy mniejszości); 4) forma poliarchiczna — jeżeli zbiór osób kompetentnych zmienia się wraz ze zmianą problemów, jakie komisja ma do rozwiązania. Doliczając wspomnianą już formę demokratyczną, otrzymujemy pięć typów procedury podejmowania decyzji zbiorowych. Faktycznie większość współczesnych komisji formalnie podejmuje decyzje w sposób demokratyczny, nieformalnie zaś decyduje się poliarchicznie lub delegacyjnie. Zakładając, że poliarchiczny i delegacyjny system podejmowania decyzji jest najbardziej zbliżony do optymalnego wzoru pracy komisji, pozostaje nadal otwarte pytanie, jak określić obiektywny stopień kompetencji delegata lub członków grupy poliarchicznej? Niestety, na pytanie to nie sposób udzielić obecnie zadowalającej odpowiedzi, nie istnieje bowiem kryterium, które pozwalałoby obiektywnie mierzyć kompetencję.

Spór o istotę ocen stanowi przedmiot artykułu Francisa E. Sparshotta, *Disputed Evaluations*. Autor dochodzi do wniosku, że opisowe sądy o faktach mogą być skutecznie wykorzystane w sporze o oceny. Podziela w tym względzie znaną opinię Stevensona.

W artykule *How to Derive „Better” from „Is”?* A. Sloman przeprowadza wątpliwej wartości próbę „wywiedzenia” pojęć wartościujących z terminów opisowych. Występuje on przeciw „metafizycznemu” użyciu wyrazu „lepsy” (i terminów pokrewnych), czego przykładem może być stosowanie go w zdaniach typu: „To jest

po prostu lepsze", bez dalszych określeń. Proponuje zerwać z dotychczasowym rozumieniem terminu „lepszy” (i pokrewnych) i zamiast interpretować go jako wyraz określonych preferencji, traktować jako stałą logiczną. W ten sposób zostanie utrzymany opisowy charakter terminu „lepszy”. Skutkiem tego miałyby być „zracjonalizowanie sporów politycznych i moralnych”. Optymizm Słomana zostaje podcięty jego wyznaniem, że stosunek między „dobrym” a „lepszym” to problem „nieostry i złożony”, którego w ramach swego artykułu nie jest w stanie rozwiązać.

Brak miejsca nie pozwala nam przedstawić tu jednej z bardziej interesujących teoretycznie rozpraw, jaką jest praca Alana Gewirtha, *Must One Play the Moral Language Game?* Znaczenie tej rozprawki nie da się wyczerpać w kilku zdaniach omówienia, dlatego poprzestaniemy na zasygnalizowaniu jedynie podstawowych pytań, na które autor stara się znaleźć sensowną odpowiedź. Problemy, które autor podejmuje, można skrótowo przedstawić w postaci pytań: 1) czy musimy posługiwać się pojęciami moralnymi; 2) czy w ogóle jesteśmy zmuszeni wydawać sądy moralne; 3) czy naprawdę musimy być moralni; 4) co nas zmusza do akceptowania obowiązków moralnych? Być może artykuł Gewirtha doczeka się szerszego potraktowania przez znawców zagadnienia.

Zbigniew Zwoliński